

Przełamać tabu

Z baronową Sally Greengross o trudnościach w mówieniu o problemie nietrzymania moczu, rozmawia Marta Banaszak



Marta Banaszak

Baronowa Sally Greengross jest przewodniczącą Międzynarodowego Centrum Długowieczności (International Longevity Centre), współprzewodniczącą Brytyjskiej Ligi dla Zdrowia (UK Alliance for Health), przewodniczącą Grupy Parlamentarnej na Rzecz Społecznej Odpowiedzialności Przedsiębiorstw (All Party Parliamentary Group on Corporate Social Responsibility), doradcą w Merck Instytucie Starzenia się i Zdrowia (Merck Institute of Ageing and Health), wiceprezesem Age Concern England, członkiem Zarządu HelpAge International.

Pewne dolegliwości zdrowotne wciąż stanowią dla pacjentów tabu. O ile coraz odważniej chorzy mówią o walce z rakiem, o tyle problem nietrzymania moczu w rozmowie wywołuje nadal zakłopotanie. Dlaczego?

Kwestia ukrywania pewnych problemów zdrowotnych ma swoje uzasadnienie w mentalności pacjentów, zwłaszcza gdy są nimi ludzie starsi. Nietrzymanie moczu po-

woduje, że takie osoby czują się jak dzieci. One również przez pewien okres życia doświadczają podobnych objawów i mają negatywne doświadczenia z nimi związane.

Każdy z nas był kiedyś dzieckiem, więc tym bardziej nasza wyrozumiałość do wspomnianych objawów powinna być większa.

Niestety tak nie jest. Dlatego też tak istotna jest edukacja społeczeństwa. Brałam udział w wielu spotkaniach z osobami starszymi organizowanymi na temat właśnie problemów związanych z nietrzymaniem moczu. Po każdym z nich mnóstwo uczestników twierdziło, że ma przyjaciela, sąsiada, siostrę, kuzyna, który zmagają się z tym problemem. Pójście więc do nich, porozmawianie i zaoferowanie pomocy, wsparcia jest jednym ze sposobów na złamanie tabu. To wymaga po prostu głośnego mówienia o tym problemie. Przed laty podobnym tabu było mówienie o seksie czy tamponach, które nagle zaczęto reklamować na billboardach, w magazynach. Teraz jest to dla nas coś zupełnie naturalnego. Podobną rewolucję muszą przejść środki pomocnicze dla osób z problemem nietrzymania moczu. Potrzebne jest również otwarte mówienie na temat zapobiegania temu problemowi. W tym względzie wiele do zrobienia mają środki masowego przekazu, nie tylko poprzez reklamę, ale także na przykład przez tak zwane mydlane opery, z wielką chęcią oglądane przez ludzi w różnym wieku. Skoro pojawiają się w nich różnego rodzaju problemy, związane z wybranymi dolegliwościami, to powinno się w nich również znaleźć miejsce na problem nietrzymania moczu, który jest przecież tak powszechny.

Powinny być one oglądane nie tylko przez osoby dotknięte problemem, ale również organizatorów służby zdrowia i pomocy społecznej. Dla nich potrzeby osób z nietrzymaniem moczu są zupełnie nieznane.

To prawda. Dlatego też należy jak najszybciej wpisać nietrzymanie moczu w kalendarz europejskich organizacji zdrowia. To pomogłoby zmobilizować rządy i krajowe organizacje zdrowotne do przeprowadzenia dużych kampanii na rzecz świadomości

i zrozumienia społecznego kwestii związanych z nietrzymaniem moczu. Ponadto, może w ten sposób udałoby się wyeliminować powszechną obojętność wobec tego problemu. W przekazach informacyjnych, oprócz edukacji prozdrowotnej, należałoby poświęcić trochę uwagi na względy ekonomiczne. Ludzie z problemem nietrzymania moczu przestają brać udział w normalnym życiu, stają się niewolnikami we własnych domach, a - co ważne - potrzebują pomocy osób trzecich. Często nie zwracamy uwagi na konsekwencje jakie mogą wywołać z pozoru mało istotne problemy ludzi, zwłaszcza starszych. Przykładem jest na pozór banalne wrastanie paznokci. Takie osoby zaczynają mieć problemy ze stopami, a to oznacza, że również z dopasowaniem obuwia. Ratunkiem są kapcie. Chodzenie w nich ogranicza jednak wyjście z domu. Dlatego też stają się ich więźniami. Nie wielki problem może więc wywołać bardzo dotkliwe konsekwencje nie tylko medyczne, ale również ekonomiczne - taka osoba potrzebuje bowiem opieki w domu. Do tego dochodzi znaczny spadek jakości i zadowolenia z życia. Dlaczego? Tylko ze względu na to, że wstydziła się na początku pojawienia się problemu o nim głośno mówić.

Czy odpowiedzialności za to, że osoby mające problem z nietrzymaniem moczu wstydzą się mówić o swoim problemie otwarcie, nie ponoszą również lekarze? Zazwyczaj nie są oni odpowiednio przygotowani do udzielenia fachowej porady, okazania wyrozumienia dla takiej osoby.

Dokładnie tak. Nie wiem, jak wygląda system podstawowej opieki zdrowotnej w Polsce, ale w Wielkiej Brytanii lekarz na każdego przyjmowanego pacjenta może przeznaczyć zaledwie siedem minut. To zdecydowanie za mało. Dodatkowo, zwłaszcza dla młodych lekarzy problemy osób starszych są dla nich nieznane i często przez to bagatelizowane. To wymaga więc lepszego przygotowania i wyedukowania nie tylko lekarzy, ale również pielęgniarek, które mogą w kwestii opieki nad osobami z nietrzymaniem moczu pełnić kluczową rolę.

Điękuje za rozmowę.